

# Kompetencje i wiarogodność – 2

25 lipca 2022

Zapytany o możliwość przypadkowego spotkania gdzieś w barze sekretarza stanu A. Blinkena, postawienie mu trzech kolejek ginu, albo martini, czy innego z ulubionych napojów, po których zacząłby mówić prawdę, czego dowiedzielibyśmy się z jego skrytych planów; nie Joe Bidena, ale jego własnego planu związanego z Ukrainą.



Philip Giraldi odparł: „To sprytne pytanie. Blinken nie zostawił wiele śladów, po których można byłoby domyślać się jego intencji. Jako neo-konserwatysta uważa, że twarda postawa wobec Rosji w sprawie Ukrainy potwierdza jego przekonanie o hegemonii amerykańskiej na całym świecie. Tak widzą wszelkie kwestie neo-konserwatyści, bo ustępstwo oznacza wypadnięcie z gry. Może nawet mają rację, wolałbym jednak widzieć zakończenie tej gry. Z wielu powodów władza Ameryki, choćby w zakresie gwarancji bezpieczeństwa Izraela na Bliskim Wschodzie w XXI wieku wynika z wielu wcześniej podpisanych ustaleń z końca XX wieku”.

„Blinken i jego europejscy przyjaciele-globaliści, pracujący z nim w Departamencie Stanu i Białym Domu ciągle wierzą w możliwość odsunięcia Putina od władzy. Pewnym etapem było usunięcie wcześniej zbyt prorosyjskiego przywódcy Ukrainy, po którym nastąpiły kolejne usunięcia na szczytach władzy, mimo ich prozachodniej polityki. To były ćwiczenia, po których kolejnym celem byłby Putin. Najpierw starają się uczynić poziom życia tak nieznośnym, by ludzie chętnie odsunęli przywódcę jako odpowiedzialnego. Skoro udało się raz i drugi, może być kolejny sukces. Na tej samej zasadzie działają sankcje europejskie. Zamieniając życie obywateli w koszmar,

ich rękami obalana jest władza na szczycie. Okazuje się jednak, że sankcje dotyczą bardziej ich pomysłodawców, niż kraj adresata. Gdyby nawet Rosjanie mieli ucierpieć z ich powodu, to nie mają mechanizmu pozwalającego obalić władcę. Kadencja bezterminowa wskazuje na to. Amerykanie nie rozumieją tej polityki, ale też nie są w stanie zdobyć się na retrospekcję. Dokonując jej można byłoby uniknąć kryzysu energetycznego, wymykającej się spod kontroli inflacji i tarapatów szeregu gałęzi przemysłowych. Energia i pieniądze topione w niepotrzebną, bezskuteczną wojnę z góry przegraną nie skłania Bidena, ani Blinkena do przemyśleń. Nikt także nie zadaje ważnego pytania – dlaczego to wszystko robimy, jakie korzyści odniosą z tego wszystkiego Amerykanie. Prowadzi to pośrednio do pytania – po co wybierany jest prezydent. Jeśli nawet ktoś głosował na Bidena, to z pewnością nie po to, by ściągał on na kraj zagrożenie wojną atomową, a on to robi”.

„Upływa sześć miesięcy jak toczy się konflikt zbrojny. Rosjanie uzyskali co chcieli. Walcząca dotychczas zmiana żołnierzy odpoczywa i regeneruje siły w Moskwie. Prezydent Ukrainy zwolnił prokuratora krajowego i szefa wywiadu, co nie wróży dobrze. Analitycy wypatrują oznak strategii kończącej te działania, bo Rosja nie zakładała przejęcia kontroli nad Kijowem, co byłoby już faktem. Brak jest kroku ratującego twarz Ukrainy z jednoczesnym wycofaniem się z sankcji, co zapewniłoby Europejczykom powrót do normalności. Uzyskanie tego efektu wymagałoby neutralnego statusu Ukrainy, czyli ani prozachodniej, ani prorosyjskiej, bo Putin nigdy nie akceptuje graniczenia z niezależną, pro-zachodnią Ukrainą będącą w UE i członkiem NATO. Gdyby Ukraina przynajmniej akceptowała demilitaryzację pozostając członkiem UE, byłaby to podstawa do rozmów. Można było ten proces dyplomatyczny zacząć na początku bieżącego roku, ale strona amerykańska nigdy nie przewidywała choćby zbliżonego planu rozmów dyplomatycznych. Wykluczali zasadniczą tematykę bezpieczeństwa narodowego, niezmiernie ważką dla Rosjan. Jest to zasadnicza przyczyna aktualnej sytuacji międzynarodowej. Jeśli Biden wykaże się jeszcze

głupszymi posunięciami, sytuacja wymknie się spod kontroli. Pojawi się groźba fałszywej flagi, kiedy ktoś zaprzyjaźniony opracuje sytuację, w której zginą jacyś amerykańscy żołnierze, i to wystarczy do eskalacji wojny. Tego się obawiam”.

O politycznym wykorzystaniu pandemii dowiadywaliśmy się w miarę upływu czasu. Nie można wykluczyć, czy aktualne kłopoty zdrowotne i nieobecność medialna prezydenta Joe Bidena nie stały się sposobem uniknięcia dalszego blamażu wizerunku Ameryki na arenie międzynarodowej. Wskazywałoby to na skuteczność i celowość docierania do szerszej liczby odbiorców ludzi pokroju Philipa Geraldi, pułkownika Douglasa McGregora, Scotta Rittera. Dobre grono ludzi z doświadczeniem wojskowym, dyplomatycznym i wiedzą ekonomiczną zorganizowało w Kingston (N. York) w sobotę (23 lipca 2022 r.) wiec przeciw wojnie i na rzecz pokoju. Przewidywani goście w liczbie około 600 wysłuchają przemówień znanych i cenionych osób, jak też wezmą udział w koncercie muzycznym. W Polsce poza niknącymi wśród wielkich reklam białymi plakatami z trzykrotnym, chwiejną ręką napisem „Pokój”, nie widać inicjatyw pokojowych, jakby wszyscy zdawali się sposobić do wojny. Szkoda.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net